

Achtung, skandal!

8 grudnia 2018

Kupiłam „Gazetę Polską”, żeby na własne oczy przekonać się, czy to zrobili. Zrobili. Wydali numer z „niespodzianką” – plakatem Wojciecha Korkucia „Achtung, Russia”. Właśnie trzymam go w ręku.



Czy polskiemu rządowi wolno krytykować rządy innych państw, w tym Rosji? Oczywiście. Czy wolno to robić polskim publicystom w państwowych mediach? Jak najbardziej. Ale używanie symboliki nazistowskiej do tego, aby skomentować konflikt toczący się pomiędzy państwami trzecimi, a później robienie z tej symboliki propagandowego „gadżetu” kolportowanego z popularnym czasopismem, nie mieści się w języku politycznej debaty.

Głowa przywódcy innego kraju, wrysowana w symbol „Totenkopf” jest znieważająca, niezależnie od tego, czy jest to głowa Putina, Trumpa, Kaczyńskiego, Xi Jinpinga czy królowej Elżbiety. Sugeruje bowiem sprawstwo zbrodni porównywalnych do najstraszniejszej w dziejach masowej zagłady milionów ludzi.

Z niedowierzaniem przeczytałam tekst podpisany przez redakcję portalu Niezależna.pl z 30 listopada 2018: „Plakat sprzed 4 lat nagle rozwścieczył Kreml? T. Sakiewicz: Szukają okazji do pogorszenia stosunków z Polską”.



Padły w nim manipulacyjne sformułowania, mające dowodzić, że skoro to obraźliwe, ze wszech miar haniebne „dzieło” ma już dłuższy żywot, to znaczy, że powinno się nad nim przejść do porządku dziennego. W różnych krajach świata codziennie powstają przeróżne rysunki, symbole, plakaty i obrazy. Nie znaczy to, że wszystkie należy rozpowszechniać (jak np. niektóre nienawistne, obraźliwe dla muzułmanów okładki „Charlie Hebdo”). Nie zapominajmy, że polskie prawo nie bez powodu zakazuje szafowania symboliką totalitaryzmów w przestrzeni publicznej.

Natomiast redaktor Sakiewicz odwraca całą sytuację niczym przysłowiowego kota ogonem i oskarża o przemoc kogoś, kto właśnie jest okładany metaforyczną pałką po głowie: „Plakat, który pokazał Michał Rachoń jest znany w Polsce od czterech lat. Pokazywano go w telewizjach, był na wielu wystawach, umieszczano go na koszulkach. Zupełnie niezrozumiale, dlaczego Rosjanie teraz postanowili się obrazić. Prawdopodobnie Rosja potrzebuje również pogorszenia stosunków z Polską do stworzenia jakiegoś globalnego zagrożenia” – stwierdza na łamach swojego portalu.

„Wydaje się, że jest to próba zbudowania przynajmniej jakiegoś konfliktu na poziomie dyplomatycznym z Polską. Ciekawe, że wykorzystali program TVP, ale być może dla Rosjan, tego typu

sygnały są bardziej czytelne, niż np. gospodarcze. Jeżeli nie plakat, to znalazłoby się coś innego. Rosja postanowiła pogorszyć stosunki z Polską i będzie takich okazji szukać”.



„W wielkim skrócie logika tego wywodu sprowadza się do konkluzji: porównujemy głowę obcego państwa do Hitlera, ale my jesteśmy ofiarami podłej prowokacji. Bo skoro obrażamy już od czterech lat, to dlaczego nagle ktoś postanowił zareagować?”

Nie ma też racji redaktor Sakiewicz, twierdząc, że od kilku lat nie miały miejsce żadne nowe okoliczności: wszak plakat „pokazywano w telewizjach, był na wielu wystawach, umieszczano go na koszulkach”. Może i tak. Ale nie jako tło do komentarza wydarzeń międzynarodowych w oficjalnym kanale państwowej telewizji.

Dyskusja polityczna czy światopoglądowa z użyciem symboli nazistowskich jest haniebna, podobnie jak haniebne było użycie symbolu bramy wjazdowej do obozu Auschwitz przez stowarzyszenie „Dzielny tata”, walczące o prawa ojców.

Autorstwo tekstu i zdjęć: Weronika Książek

Źródło: pl.SputnikNews.com